

Zmierzch powoli przykrywał miasto, spływając na nie jak woal; miękko i delikatnie. Siedziała przy otwartym oknie, wdychając zapach skoszonej trawy i patrząc na mikroskopijne sylwetki ludzi, którzy gdzieś tam w dole, daleko od niej, dreptali po szarych chodnikach i czarnych asfaltach. Z wysokości 15 piętra wszystko nabierało innej perspektywy, wydawało się takie absurdalne i abstrakcyjne. Mogłaby zamknąć całe to miasto w swoich drobnych dłoniach albo w szklanej kuli, podobnej do tych, które w filmach, główni bohaterowie dawali sobie na pamiątkę, która podczas wstrząsów sypała śniegiem. Żeby potem, w długie samotne wieczory i noce wpatrywać się w światła w cudzych oknach i udawać, że wcale nie jest jej zimno i że tęsknotę i oczekiwanie już dawno temu wykreśliła ze swojego słownika. Że to miasto zamknięte w kuli jest tym czego pragnie najbardziej w życiu.

Piła cynamonową herbatę, stygnącą razem z uciekającym dniem. W oknie odbijał się kontur jej twarzy i migotał czerwony punkcik; odbicie jarzącego się papierosa.. Czuła pustkę, której nijak nie potrafiła zappełnić. Kolejna jej noc sam na sam z myślami. Rendez vous z samotnością, której pomimo największych starań nie umiała oswoić i wytresować, jak treser dzikiego lwa. Brakowało jej sił i chęci i dlatego poddawała się spokojnie falom napływającej nostalgii, unoszącej ją na powierzchnię dni. Jej oczy były matowe, jakby ktoś wziął korektor i wymazał ogniki zapalające w nich ekscytację. Uśmiechnęła się ironicznie myśląc o tym wszystkim. rIdiotka. Czyni ze swojego życia jakiś cholerny dramat, w którym główna bohaterka oślepla i nie dostrzega mikronów szczęścia krążących wokół niej, jak planety w przestrzeni kosmicznej. A wystarczyłoby tylko otworzyć oczy i wyciągnąć dłoń. Złapać i przesiąkać uśmiechem. Bo przecież jej mąż... Chyba ją kochał, albo przynajmniej był na tyle do niej przyzwyczajony i do swoich gestów emanujących ciepłem, że po prostu był obok niej. Bez względu na wszystko. Właśnie. Pomyślała. Obok a nie ze mną. A w zasadzie to w swojej pracy, która zajmowała mu całe dnie, do późnych godzin, w których miasto już dawno spało.

Patrzyła w dno kubka...jakby tam znajdowały się odpowiedzi na wszystkie jej pytania....

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

margrit, dodano 21.09.2006 17:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.